

№ 195.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Augustyna B.  
Sob. Śc. głowy św. Jana.  
Niedz. Joach. Ojc. N. M.P.  
Pon. Św. Rajmunda W.  
Wtor. Św. Idziego Op.  
Środa. Św. Stefana Kr.  
Czwart. Św. Bronisławy

Wschód: godz. 5 m. 06.  
Zachód: godz. 6 m. 54.  
Dł. dnia g. 13 m. 48.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 15 (28) sierpnia 1903 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

HELEŃÓW.

W sobotę, dnia 29 sierpnia  
odbędzie się

## Wielki koncert na benefis

kapelmistrza smyczkowej orkiestry 37 piechotnego Ekaterynburskiego pułku  
F. ADAMCZYKA.

Pogram zupełnie nowy, między innymi wykonana będzie symfonia z motywów kaukaskich, kompozycy „Ipolitów—Iwanów“ oraz uwertura 1812 rok — Czajkowskiego, którą wykona 70 członków. Prócz tego współudział przyjmą: orkiestra 184 piechoty warszawskiego pułku pod batutą kapelmistrza Czesława Majewskiego, oraz orkiestra 10 artyleryjskiej brygady pod batutą kapelmistrza p. Pliszki. Początek o godz. 5 popołudniu.

1230—2—1

### Zakład naukowy prywatny męzki

z kursem rządowego progimnazjum w Łodzi.  
(ulica Południowa 3, m. 9).

Do otworzonych dotąd: klas wstępnej trzechoddziałowej, pierwotnej i drugiej egzaminy i zapis odbywa się codziennie. Lekcje rozpoczyna się 24 sierpnia.

Przełożony, nauczyciel  
Łódzkiego gimnazjum męzkiego

1169—6—1

M. R. Witanowski.

### Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44\*\*,

7.12\*, 8.45\*\*\*, 12.43, 2.55\*, 4.25\*\*\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08,

8.25\*\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.50, 5.03, 8.21\*, 10.20\*\*\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kuluszkach, pociągi, oznaczone \*\*\*, przeznaczone są dla letników.

W GałkóWKu stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.45, 4.25, 7.28, z Kuluszek o g. 7.19, 9.08.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

### Jeszcze o wodzie w Łodzi.

(Dokończenie).

Dziwną i niewytłomaczoną, zaiste, jest objętność mieszkańców Łodzi na własne zdrowie i kieszeń.

Czy jednak mogliby mieszkańcy Łodzi pić nareszcie wodę czystą i zdrową, idąc za wskazówkami natury? Niewątpliwie tak.

Rada na to łatwa.

Należy przedewszystkiem wykazać źródło zanieczyszczenia wody i w razie stwierdzenia przyczyny starać się ją usunąć.

Częstokroć przez niekosztowne ulepszenie w budowie studni woda zostaje pozbawiona swych szkodliwych domieszek. Jeżeli zaś przez wprowadzenie ulepszeń nie da się złego usunąć, należy urządzić studnię w innym, odpowiedniejszym na to miejscu. Co się zaś tyczy owych zbiorników, to lokatorowie powinni żądać koniecznie, ażeby przez nakrycie były one zabezpieczone należycie od wszelkich przypadkowych i rozmyślnych zanieczyszczeń;

Wielu higienistów jest zdania, że najłatwiej przyczynę zanieczyszczenia wody można wykazać za pomocą ogledzin instalacji wodnych. Czasem jednak badania geologiczne gruntu przemawiają na korzyść urządzenia studni, badania zaś wykazują jej zanieczyszczenie. W tych wypadkach jest sposób łatwo mogący dowieść, skąd mianowicie dostawać się mogą niepożądane do studni dopływy. Sposób ten zalecający się praktycznością oraz łatwością użycia, był podany w 85 nr. „Rozwoju“ r. b. przez p. Schmidta. Polega on na zastosowaniu saprolu z fluoresceiną. Do miejsca ustępowego lub ścieku wysypujemy łyżeczkę saprolu i łyżeczkę fluoresceiny; w razie istnienia połączenia między ustępem a studnią, woda w tej ostatniej zabarwi się na kolor zielony i nabierze charakterystycznego zapachu i smaku. Woda z takiej studni jest oczywiście do użytku niezdatna.

Szkodliwość wody nieodpornej nietylko ogranicza się bezpośrednio jej użyciem. Znana jest własność wody, zależna od obecności w niej ziem alkalicznych t. zw. twardość. Woda twarda niezdatną jest do użytku w gospodarstwie domowym do gotowania potraw. W takiej wodzie źle się gotują: mięso, owoce strączkowe i inne środki spożywcze wskutek tego, że białkowe związki pokarmów z solami ziem alkalicznych wody tworzą związki nierozpuszczalne, niepozwalające jej przenikać w pokarmy i dla tego bywają one zazwyczaj niedogotowane. Dla identycznych przyczyn woda zbyt twarda niezdatna jest do mycia ciała, do prania bielizny i t. p.

Również ważnym jest określanie części składowych wody dla celów technicznych lub prze-

mysłowych. Woda posiadająca zbyt wysoki stopień twardości wpływa na kotły parowe w ten sposób, że nażera blachę kotłową lub tworzy kamień; skutkiem nierównomiernego nagrzewania kotły ulegają rozsadzeniu. W jedwabnictwie znów lepszą jest twarda woda, albowiem woda miękka, rozpuszczając dużo związków organicznych, znajdujących się w jedwabiu, osłabia go — jedwab przytem traci na wyglądzie.

Nie można używać wody, zawierającej substancje gnilne, do wypieku chleba. Jak to już było omówione, substancje te zależne od obecności bakterij gnilnych nie mogą być usunięte, oprócz tego w samym procesie fermentacyjnym zachodzą niepożądane zmiany, czyniące chleb niesmacznym.

Niepożądana jest woda, zawierająca siarczany i węglany alkaryi w cukrownictwie, jako tworząca melasy. Azotany w nadmiernej ilości przeszkadzają procesowi krystalizacji cukru. Niezdatną jest woda, zawierająca żelazo przy wyrobie papieru, gdyż tworzy na nim rdzawe plamy. W piwowarstwie a także przy wyrobie kwasu unikać należy wody zawierającej związki organiczne i towarzyszących im mikroorganizmów, gdyż obecność ich ujemnie wpływa na proces fermentacji. Słód, przygotowany z wodą miękką, niedobrze się konserwuje.

Nader ważny, niepożądany wpływ wywiera woda o nieodpowiednim składzie chemicznym w budownictwie. Często można na ceglach zauważyć żółto-zielone, czarne lub białe plamy. Pierwsze są wytwarzane przez wodorosty, przyczyną czarnych plam jest zwietrzenie węgla i siarczana wapna i rozrastanie się następnie na tem miejscu pewnego gatunku grzybków. Białe zaś plamy tworzą niektóre sole sodu i magnezu, które w powietrzu wilgotnem rozpuszczają się. Mury przez to stają się wilgotne i planiste; w powietrzu suchem sole znów wykwitają i obluźniają tynk, powodując następnie jego odpadanie. Dlatego też sprawą niezmiernej doniosłości — sprawą jakości wody, używanej do wapna, powinni się zająć pp. budowniczy, zanim rozpocznie się budowa fundamentów i domu. Na sprawę tę, tak ważną, każdy to przyzna, wcale dotychczas nikt nie zwracał uwagi ze szkodą dla zdrowia ogólnego, ze szkodą dla własnej kieszeni!

Maryan Wojciechowski

—:—:—:—

### Z IRLANDYI.

—o—

Beaconsfield mawiał, że najgorszym zlem Irlandyi jest jej zły klimat. Może, zliczywszy i zważywszy wszystkie przyczyny materialnego ubóstwa i moralnych niedostatków Irlandyi, przynalibyśmy zdaniu wielkiego męża stanu dużo słuszności. Eryn — to gąbka w bazaltowej oprawie, ssąca i morskie wody i niesłychane mnóstwo własnych mokradeł, a wystawiona na wielkie rozpedy wszelkich zmian atmosferycznych, jakże ku niej szaleją z atlantyku i z odległych sfer północy.

Klimat jest tam bardzo wilgotny, zmiana temperatury i wiatru bardzo szybka i częsta. Lud klimatowi przypisuje swoje pijaństwo i swoją do wszelkiej pracy fizycznej ociężałość, wskazując na swoje wychodźstwo w Ameryce i Australii, łatwo się już w drugim pokoleniu otrząsające ze swego nałogu, dzielnie pracujące, zdobywające sobie dobrobyt. Są w Irlandyi olbrzymie przestrzenie, w środkowych hrabstwach stałe i ruchome torfowiska, na całym zachodzie i częściowo na południu skaliste puszcze, których gęsta ludność cudem zda się żyć tylko, a w rzece samej żyje z amerykańskiej i australijskiej ofiarności, z przygodnej pracy rządowej, z połowu ryb całkiem prymitywnego, wreszcie z najędźniejszego plonu zbieranego na szmatach ziemi, tu i owdzie z niechętnym mozołem, jako tako uprawianej.

Szeroki pas wschodni, od Belfastu po zatokę Bandon, na ogół urodzajny, zboża i jarzyn przynosi bardzo wiele, bo gospodarka jest tam przeważnie pastewna, lud hoduje bydło i trzodę na wywóz do Anglii. Osady wiejskie, miasteczka wschodnie ściągają do siebie ludność najbiedniejszą i najmniej pracowitą z innych okolic. Nigdzie też nie ujrzy się tylu pastuchów, co w hrabstwach wschodnich, nigdzie tylu żebraków. We Włoszech goni za przybyszem z obcych krajów jeden i drugi natrętny «pitocco»; w irlandzkich miastach niepodobna opędzić się całej rzeszy przeróżnych biedaków, nawet gdy się tam mieszka całe lata. Kiedy mieszkałem w Waterford, przez całe trzy lata gonił codziennie za mną, z domu wychodzącym rano, wyrostek z twarzą cherubów Murilla i codziennie jedno i to samo wołał za mną zakłęcie:

— Och, „your honour“, umieram z głodu! tatko siedzi w więzieniu, matka musi żyć z ulicy!..

Taki farmer irlandzki, który, gospodarując na 12 — 15 akrach (6 — 8 morgów austr.), jest już uważany za zasobnego w okolicy, żywi i jako tako odziewa nie tylko siebie z żoną i z dziećmi, ale zawsze i stałe po kilka osób jeszcze — jakichś „krewniaków z daleka“. Jak niema może kłótliwszego w świecie ludu nad irlandzki, tak niema z pewnością więcej dobroczynnego w łonie własnym. I niema z pewnością ludu, który, pomimo bezustannych wśród siebie niesnasek, taką się odznacza plemienną, społeczną i rodzinną solidarnością. Każdy gospodarz, dobry kupiec, rzemieślnik, robotnik, ma swoich pasożytów; żyje może z nimi w ciągłej niezgodzie, w ciągłym «piekle na ziemi», ale dzieli się z nimi strawą i, kiedy potrzeba, broni lub ukrywa przestępców przed władzą... bo władza nie jest swojską.

Wiek ucisku tak spaczyły rys plemiennego charakteru — rys sam w sobie szlachetny. Dziś on powoduje największą liczbę drobnych starć z władzami miejscowymi i centralnymi, jest dla administracji sądowej usprawiedliwieniem, dla czego roki sądów przysięgłych przynosi — opierając się na prawie wyjątkowym — z jednego hrabstwa do drugiego. Wprawdzie dziś już rzadkie bywają wypadki tego przenoszenia sądów („change of venue“), bo od lat kilku rzadszemi bywają „zbrodnie półpolityczne“, które na kraj cały lub na niektóre okolice sprowadzały t. zw. ustawę „koercyjną“ i do dziś dnia utrzymały w irlandzkim kodeksie pewne paragrafy, nieznanne innym krajom brytańskim.

Angielski historyk europejskiego średniowiecza, Hallam, wypowiedział zdanie, które w dzisiejszej Irlandyi znajduje swoją dosadną ilustrację: „Umysłowe energie ludzkie nie mogą nigdy pozostać w zastoju; naród, który przestaje wydawać nowe i twórcze umysły („original and inventive minds“), mające dalej posunąć granice wiedzy i umiejętności, będzie się cofał krok za krokiem, aż zatrafi nawet zasługę drugorzędą — naśladownictwa i pracowitości“. Umysłowe energie irlandczyków — tak przecież dzielne i płodne niegdyś, iż zdołały rozlać się po całej Europie, dotrzeć do Moskwy i tam bogate do dziś dnia dostawić ślady — upływały chyżo w ciągu długowiekowych a brutalnych prześladowań, które i rządy angielskie i krajowe satrapie kolonialne znęcały się nad religijną wiarą, nad językiem, obyczajami i duchem odrębności narodu. Upłynęły soki żywotne narodu prawie całkowicie w wieku XVII i w początku XVIII, kiedy się dokonało wielkie wychodźstwo naczelnych rodów, kiedy z kraju znikło wszystko to, co dziś nazywamy „inteligencją“, a pozostał tylko lud ciemny i coraz ciemniejszy... i ściągane na podobieństwo dzikiego zwierza duchowieństwo. Lat prze-

szło 200 trwała nad Irlandyą noc najczarniejsza bezustannego ucisku, celującego z najbrutalniejszą otwartością do wypalenia z kraju całej rasy tubylczej — noc straszna, przerwana krótkotrwałą błyskawicą kampanii Jakuba II, która, zakończona grzmotem zwycięskich dział orańskich nad rzeką Boyne, zostawiła kraj w jeszcze pośpiejniejszym pomroczu rozpaczy...

S. P.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Racibora.

TEATR WIELKI. „Lohengrin“, opera Ryszarda Wagnera. Występ pp.: Ireny Bohus i Frenklówny, oraz pp.: Floryańskiego, Szymańskiego, Jeromina i Ludwiga. Początek o g. 8 i pół wiecz.

# KRONIKA.

Ogólna.

**Wypoczynek na kolei.** Ministerium komunikacji, z nadesłanych mu protokołów o wypadkach na kolejach, zauważyło, że wypadki te w wielu razach wynikają wskutek dużego zmęczenia służby pociągowej, która, pomimo przepisów, nie zawsze korzysta z odpowiedniego wypoczynku. Składa się na to: opóźnienie pociągów, zwiększenie ruchu, co powoduje skrócenie godzin odpoczynku. Oprócz tego, na przeciążenie służby pociągowej wpływa nieprawidłowe prowadzenie kontroli wypoczynku tejże służby.

Wobec tego ministerium komunikacji poleciło zarządom dróg żelaznych, aby kontrole wypoczynku prowadzone były prawidłowo i aby czas wypoczynku służby pociągowej tylko w wypadkach nadzwyczajnych ulegał ograniczeniu. W razie nienormalnego przeciążenia pracą służby pociągowej ponad ustanowioną normę, winnych należy pociągać do odpowiedzialności administracyjnej.

Miejscowa.

**Ze szkół.** Zarządzający gimnazjum żeńskim zawiadamia, że rok szkolny w powyższym gimnazjum rozpocznie się dnia 29 b. m.

Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwami, które odprawione zostaną w następującym porządku: Dla prawosławnych w gmachu gimnazjum w sobotę o godz. 11-ej rano, dla katolików tegoż dnia w kaplicy w przytulku starców i kalek przy ulicy Dzielnej o godz. 10-ej rano; dla uczenia innych wyznań o godz. 10-ej rano w ich świątyniach.

Po nabożeństwach uczenie winny się zebrać w gmachu gimnazjum.

— Dyrektor szkoły przemysłowo-rękodzielniczej zawiadamia, że egzaminy poprawkowe i wstępne dla kandydatów szkoły niedzielno-handlowej odbędą się w d. 30 sierpnia i 6 września, a lekcje rozpoczną się dnia 13 września.

Zapisy byłych uczniów i chcących wstąpić do szkoły rysunkowej przy szkole przemysłowo-rękodzielniczej odbędą się w dniach 30 sierpnia i 6 września o godz. 10-ej rano i trwać będą do godziny 1-ej w południe, a następnie po południu od godz. 4-ej do 6-ej wieczorem. Lekcje odbywać się będą w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w południe, w poniedziałki i środy od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem.

**Sprzedż nieruchomości.** Dnia 9 października, w lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi odbędzie się przymusowa sprzedaż następujących nieruchomości, a mianowicie: Nieruchomość, należąca do Włodzimierza i Borysa braci Illius, położona przy ul. św. Ludwika pod nr. 796we, we. Licytacja rozpocznie się od sumy 500 rb. wyznaczonej przez sąd okręgowy piotrkowski. — Dnia 17 października: nieruchomości, należąca do Juliusza Gablera, położona przy ul. Przedzalanianej pod nr. 972; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 500 rb., wyznaczonej przez sąd okręgowy piotrkowski. Nieruchomość, należąca do Juliusza Gablera, położona przy ul. Częstochowskiej pod nr. 973; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 100 rb. — Dnia 18 listopada, w sądzie gminnym w osadzie Rzgów, odbędzie się sprzedaż nieruchomości, należącej do Józefa Góreckiej i suke. Marka Góreckiego, położonej w gminie Gospodarz, należącej do osady Rzgów; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 600 rb. Nieruchomość, należąca do suke. Marka Góreckiego, położonej w osadzie Rzgów; licytacja rozpocznie się od sumy szac. 300 rb.

Osoby, życzące stawać do powyższych licytacji, winny przedstawić świadectwa rosyjskiego poddaństwa.

**Ze szkoły handlowej.** Na nauczyciela bu-

chalteryi w łódzkiej szkole handlowej powołano p. Felicjana Śliwińskiego, kandydata nauk matematycznych, dotychczasowego nauczyciela szkół handlowych w Petersburgu.

**Na korzyść powodzian.** Drużyna tutejszych pracowników w drukarniach postanowiła przyjąć z pomocą ofiarom tegorocznej powodzi przez urządzenie zabawy na ich korzyść. Po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia władz, postanowiono zabawę projektowaną urządzić w dniu 8 września w Leśniczówce, z programem bardzo urozmaiconym i bogatym. Na program, oprócz kompletów okolicznościowych, odśpiewanych przez znanych kupceistów, orkiestr i różnych niespodzianek, złożą się i zabawy towarzyskie a między innymi i zabawa dziecienna pod kierunkiem doświadczonego pedagoga. Ogród będzie rzeźbicie oświetlony przeszło pięciuset różnobarwnymi lampionami.

Zaznaczyć nam jeszcze wypada, że właściciel Leśniczówki p. Szner oddał ogród na zabawę drukarzy bezpłatnie.

**Nowe herbaciarnie.** Miejski komitet trzeźwości postanowił otworzyć na jesieni r. b. kilka herbaciarni w więcej oddalonych dzielnicach Łodzi, a to dla tego, aby z herbaciarni tych mogły korzystać sfery robotnicze tam zamieszkałe.

**Komisya sanitarna** bada codziennie rezerwoary wodne, umieszczone na strychach. Wczoraj i dzisiaj zbadano 20 rezerwoarów, w 15 z nich znaleziono nadzwyczajne nieporządki. brud, w wodzie dużo tłuszczu i kurzu, a na dnie grubą warstwę szlamu. W jednym znaleziono nawet utopionego szczura. Właściciele pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie będą peryodycznie rewidowane rezerwoary w całym mieście.

Wczoraj też komisya sanitarno-policyjna zniszczyła w I cyrkule przeszło 200 garncy fałszowanego mleka.

**Studnia artezyjska.** Główny zarząd banku państwa zezwolił na prowadzenie robót około wiercenia studni artezyjskiej na placu przy ul. Spacerowej, przeznaczonym pod budowę gmachu dla łódzkiego oddziału banku państwa.

**Ćwiczenia straży.** W niedzielę d. 30 sierpnia r. b. o godz. 6-ej rano odbędzie się ćwiczenie toporników łódzkiej ochotniczej straży ogniowej pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym 3-go oddziału.

**Przerwana komunikacja.** Wczoraj o g. 9-ej wieczorem zawiadomiono tutejszą stację telefonów Łódź Warszawa, że komunikacja telefoniczna pomiędzy Warszawą i Łodzią została przerwana z powodu kradzieży wszystkich drutów pomiędzy Łowiczem a Warszawą. Komunikację tę przywrócono dopiero dziś w godzinach południowych.

**Osobiste.** Bawi w Łodzi znany pianista i kompozytor p. H. Melcer. Pobyt jego w mieście naszym ma na celu ustne porozumienie się z przebywającym tu Władysławem Floryańskim, reżyserem opery warszawskiej i p. Drzewieckim artystą tejże opery, w sprawie projektowanego wystawienia najnowszej opery utalentowanego kompozytora p. t. „Marya“, osnutej na tle poematu Malczewskiego, która ma być wystawiona w Warszawie, jak to już zaznaczyliśmy.

— Na zasadzie art. 139 ustawy o cenzurze pomieszczymy poniżej, co następuje:

„Z powodu artykułu w № 188 z dnia 20 sierpnia 1903 r. zatytułowanym «Zuów Tingel Tangel» zmuszony jestem zakomunikować:

Autor artykułu utworzył od początku do końca bajkę w rodzaju kaczki dziennikarskiej, gdyż osnuwszy lub wyimaginowawszy projekt o Tingel Tanglu, raczył zaopatrzyć zamiast swoim nazwiskiem, mojem również dowolnie przeistoczonym; zaznaczam niniejszem, że Tingel Tanglu nie urządził, ani o tem myślę w dzierżawionej koncertowej sali i takową jak dotąd, na koncerty, zabawy, rauty i t. p. wynajmuje.

W końcu nadmieniam że wejście na koncerty w sali restauracyjnej są bezpłatne, zatem gdzie jest niepowodzenie, straty? «gdzie Krym gdzie Rzym — Sapienti sat».

J. Żdzarski“.

**Benefis.** W sobotę w Helenowie odbędzie się koncert na benefis p. F. Adamczyka, kapelmistrza. W czasie koncertu między innymi prze-

orkiestry wojskowe wykonane zostaną utwory Moniuszki, Kąckiego i Namysłowskiego.

**Echa ohydnej zbrodni.** Dnia 7 ma. ca r. b. Edmund Urbankiewicz, były oficyalista drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, który chwilowo bawił w Łodzi, na drodze pod Łyszkowicami zamordował uderzeniami kłonicą Maryannę Janicką, siostrę jej męża Kasińską, a Franciszkowi Janickiemu, kolonistę z Łyszkowic, poderżnął gardło nożem. O tem pisaliśmy w № 55 „Rozwoju“. W dniu 21 b. m. Urbankiewicz stał przed sądem okręgowym warszawskim, bawiącym na kadencji w Włocławku. Urbankiewicz do winy się przyznał, zaznaczając, że zbrodnię popełnił jedynie z braku pieniędzy, wiedział zaś, że Franciszek Janicki miał przy sobie pieniądze, bo powracał z targu. Sąd, na wniosek prokuratora skazał 23-letniego Edmunda Urbankiewicza na 20 lat ciężkich robót, pozbawienie praw i osiedlenie na Syberii.

**Nieludzki czyn.** Na ul. Pańskiej nr. 15, u pp. X służyła od dłuższego czasu Maryanna Zalewska, lat 25. W dniu wczorajszym Zalewska dostała choleryny.

Pani X, nie namyślając się długo, wyrzuciła ją na schody, drzwi zaś od kuchni zamknęła na klucz. Biedna dziewczyna, nie mając się gdzie podziąć, dotknięta straszniemi kurczami, wpadła w atak nerwowy, przyczem straciła przytomność. Mieszkańcy domu tknięci litością, zawezwali Pogotowie, które udzieliło chorej doraźnej pomocy.

**Utrata przytomności.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 255, R. J., lat 34, nagle stracił przytomność. Zawezwano Pogotowie; lekarz udzielił choremu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

**Sprzeniewierzenie.** Właściciele składów drzewa pod firmą Winter, w dniu wczorajszym dali swemu współpracownikowi, Zeinwelowi Bugajskiemu, 460 rb. na wykupienie wagonu drzewa, które przybyło drogą żelazną. Bugajski z pieniędzmi temi znikł z Łodzi, nie wykupiwszy naturalnie towaru.

**Wypadek.** Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, na przechodzącego przez ulicę Piotrkowską, naprzeciw domu nr. 120, lekarza-dentystę p. A. Zadewicza, wpadł pędzący na rowerze jakiś młody człowiek. P. Z. przewrócony został na bruk i uległ silnemu siluczeniu lewej nogi. Zanim p. Z. zdołał podnieść się z ziemi, amator szybkiej jazdy umknął bezkarnie.

Tego rodzaju wypadki nieostrożnej jazdy po mieście na rowerach, nie zaopatrzonych w latarki, zdarzają się dosyć często, wbrew wydanym w tej mierze rozporządzeniom. Przytem panowie cyklisi nie mają zwyczaju ostrzegać przechodniów dzwonkiem przed niebezpieczeństwem.

**Ugryzienie przez konia.** Wczoraj o godz. 5 po poł. na ul. Zielonej, naprzeciw domu nr. 44, koń zaprzężony do dorożki nr. 318, ugryzł w prawe ramię przechodzącego 13 letniego Moszka Noslera. Chorego odwieziono natychmiast do domu. Winny tego wypadku dorożkarz, który pozostawił konia bez dozoru, zbiegł.

— Na ul. Cegielińskiej na podwórzu domu nr. 33, do stojącego konia zbliżył się Jan Namorach, 5-letni syn handlarza, mieszkającego na Pasażu Szulca nr. 17, który też ugryziony został w lewą rękę poniżej łokcia. Lekarz Pogotowia udzielił chłopcu pomocy i pozostawił go na miejscu.

**Ogólne osłabienie.** Na ul. Dzielnej nr. 28, spostrzeżono człowieka, leżącego na chodniku; był nim Majer Grunberg, woźnica, lat 59, mieszkający przy ulicy Głównej, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

**Kurcz żołądka.** Na ul. Gołębiej nr. 2, nagle zachorowała w mieszkaniu własnem Emilia Jeske, lat 25, robotnica fabryczna; przyczyną choroby był kurcz żołądka. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

#### Z sąsiedztwa.

**Z Łagiewnik.** Dzięki zabiegom miejscowego proboszcza, poczyniono odpowiednie przygotowania, celem uroczystego obchodu dorocznego odpustu Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny w dniu 31 b. m. w Łagiewnikach, gdzie spodziewany jest liczny udział pobożnych z Łodzi oraz bliższych i dalszych jej okolic.

W tymże dniu odbędzie się uroczystość poświęcenia figury św. Antoniego Padewskiego.

**Ze Zgierza.** Przemysłowcy zgierscy doręczyli prośbę zarządowi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, żądając ulepszeń na stacji Zgierz a mianowicie, proszą o połączenie stacji Zgierz drogi żelaznej z miejską siecią telefoniczną, o wybudowanie większych ramp do ładunku towarów, powiększenie służby stacyjnej, ekspedycyjnej i aby czas na wyładunek towarów był zwiększony do 12 godzin. Jednocześnie ci sami przemysłowcy w swym memoryale proszą o zwiększenie liczby pociągów, tak, by z pociągu warszawskiego mieć połączenie z pociągami odnogi aleksandrowskiej. W razie je-

żeli zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej nie uwzględni żądań przemysłowców, zrzekają się usług kolei kaliskiej i są zdecydowani ładunki swoje wysyłać i przyjmować po dawnemu koleją fabryczno-łódzką, transportując je pomiędzy Zgierzem a Łodzią na furmankach.

**Znęcanie się.** W osadzie Żelów, w powiecie łaskim, na przedmieściu Kolonia Czeska zamieszkuje niejaki Józef Chajek, pełniący obowiązki kantora przy kościele ewangelicko-reformowanym. Ojciec zaś jego Jan Chajek, zamieszkały w tejże osadzie, jest ławnikiem w sądzie gminnym. Od pewnego czasu Józef Chajek zauważył, że do ojca w odwiedziny przychodzi niejaka Maryanna Duszek, katoliczka, którą podejrzewano o miłosne stosunki z 60-letnim starcem. Jana Chajka stosunek 48-letniej Duszek z jego ojcem oburzał i drażnił. Postanowił więc położyć tamę stałym jej odwiedzinom. W tym celu namówił sześciu ludzi z okolicy, którzy wraz z Chajkiem wtargnęli pewnego wieczoru do domu jego ojca i zastawczy tam Maryannę Duszek zaczęli zadawać jej rany kijami. Następnie wyciągawszy ją z mieszkania wprowadzili do lasu i powiesili na drzewie za nogi. Jeden z napastników oblał ją nadto roztopioną smołą. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli ludzie, zdjęli Maryannę Duszek z drzewa, a następnie oddali ją pod opiekę lekarzowi Glińskiemu, który zastosował na razie środki zaradcze, a później odwiózł chorą do domu.

Sprawców napadu aresztowano, celem pościągnięcia ich do odpowiedzialności.

**Konfiskata mięsa.** Wczoraj kontrolerzy rzeźni łódzkiej skonfiskowali 2 pudy mięsa, nieostemplowanego pieczęcią rzeźni. Ciż sami kontrolerzy na drodze do Łodzi pod Radogoszczem, zatrzymali dwie bryczki, naładowane mięsem, wziętym do miasta. Właściciele mięsa, spostrzegwszy kontrolerów, zbiegli. Furmani nie wiedzą o ich nazwiskach.

**Napad.** Coraz częściej zdarzają się napaści na włościan, jadących do Łodzi z produktami wiejskimi; naturalnie przyczyną ich jest rabunek. Wczoraj w lesie za ul. Konstantynowską Wojciech Zaręba, włościanin z okolic Szadku ze wsi Dobruchów, wiozący do Łodzi masło, drób i jaja, został napadnięty przez kilku drabów, którzy też zadali mu i jego żonie liczne rany. Nadjeżdżające furmanki spłoszyły rabusiów. Zarębowie przyjechali do Łodzi, gdzie udzielono im pomocy.

#### SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

\* W niedzielę artyści teatru łódzkiego rozpoczynają szereg przedstawień w Kaliszu. Na rozpoczęcie sezonu wybrano „Noc lipcową“ Górczyńskiego, w której p. Słubicka i p. Rólański, jak wiadomo, są nierównani. We wtorek „Panna służąca“, pierwszy występ naszego utalentowanego komika p. Olszewskiego Sympatycznej naszej teatralnej drużynie ślemy serdeczne życzenia powodzenia kasowego i artystycznego, w co wątpić nie należy, gdyż zainteresowanie w Kaliszu przyjazdem teatru łódzkiego jest wielkie. Gościna w Kaliszu potrwa dni kilkanaście, poczem artyści powrócą do Łodzi.

\* Dyrekcja opery lwowskiej rozpoczęła układy z kilku wybitnymi artystami, których udział urozmaici przedstawienia operowe w teatrze Wielkim. Szereg gościnnych występów rozpocznie niebawem znakomity śpiewak p. Didur, który w operze warszawskiej zajmował przez dwa sezony pierwszorzędne stanowisko. Artysta ten śpiewać będzie partye basowe w „Mazepie“, w „Fauscie“ i w „Mefistofelesie“.

\* Dyrektor „Filharmonii lwowskiej“ p. Ludwik Heller udał się zagranicę w celach artystycznych.

#### Z WARSZAWY.

—s—

— »Warsz. Dniownik« zamieszcza następujący list otwarty J. E. generała piechoty, A. K. Puzyrowskiego:

„Panie redaktorze!

W № 221 »Warsz. Dniownika« przytoczono, bez żadnych komentarzy, krótką treść korespondencji, zamieszczonej w »Mosk. wiadom.«, a dotyczącej sprawy budowy teatru rosyjskiego w Warszawie.

Ze korespondent, widocznie zupełnie nieobe-

znany ze sprawą, o której pisze, mógł zrobić komisji zarzut, jakoby ona nic nie uczyniła dla budowy teatru rosyjskiego w Warszawie, niema w tem nic dziwnego—gdyż w tego rodzaju wypadkach bardzo często nie chodzi o prawdę, lecz o mniej więcej korzystne urzeczywistnienie zużytej już idei karmicielki—ale godna jest uwagi notatka »Warsz. Dniownika«, którego redakcja mogła łatwo dokłać powzięć informację, jeżeli ich dotychczas jeszcze nie posiada.

Nie mając pod ręką korespondencji »Mosk. wiadom.«, nie wiem, co p. korespondent rozumie pod „teatrem rosyjskim“: czy gmach w stylu rosyjskim, czy coś podobnego?

Jeżeli tak jest, to komisya wcale się tą sprawą nie zajmowała. Przedmiotem jej obrad była między innymi sprawa wynalezienia miejsca i środków, w celu zbudowania nieodzownie potrzebnego w Warszawie przynajmniej jednego teatru, ponieważ istniejący teatr Rozmaitości zupełnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu, teatr zaś Nowości mieści się w gmachu najętym, za który płaci się rocznie 30,000 rb.

Jakie przeznaczenie nadano by nowemu teatrowi, zależy to od dyrekcji teatrów, dla każdego jednak jest rzeczą jasną, iż urzeczywistnienie wniosku komisji odpowiadałoby pomyślnemu rozstrzygnięciu kwestyi wyboru miejsca na przedstawienia rosyjskie.

Nazywać nowy teatr, właściwie gmach, teatrem rosyjskim, byłoby nonsensem, gdyż nie mógłby być eksploatowany wyłącznie przez trupę rosyjską, gdyby nawet trupa ta istniała stale w Warszawie. 360 widowisk rosyjskich rocznie w Warszawie, w obecnym stanie i przy dzisiejszych środkach towarzystwa rosyjskiego, jest rzeczą zupełnie niemożliwą; o tem dobrze wiedzą wszyscy, na mocy doświadczenia, zdobytego z niejednokrotnej gościny Cesarskich teatrów, petersburskiego i moskiewskiego, oraz kilku trup prywatnych, odwiedzających Warszawę. Tylko krzykacze, zwykle nieobecni na przedstawieniach rosyjskich, ignorują tę okoliczność, która decyduje praktycznie urzeczywistnienie sprawy. Nie zaszkodzi również wspomnieć tu teatr Michałowski w Petersburgu, który był przez szereg lat miejscem prawie wyłącznych przedstawień francuskich, a nigdy się nie nazywał „francuskim“.

Sprawę budowy nowego teatru w Warszawie dość wszechstronnie rozstrzygnęła komisya, dalszy zaś rozwój tej sprawy nie od komisji już zależy.

Co się zaś tyczy stałej trupy rosyjskiej w Warszawie, to i ta sprawa była przedmiotem obrad i uwagi komisji, z wnioskiem bardzo prostym, iż jest potrzebna koniecznie coroczna subwencya w celu utrzymania odpowiedniej trupy i repertuaru. Rzecz prosta, iż asygnowanie takiej subwencji nie należy do władzy komisji, a sprawa w tej fazie swego rozwoju stanowi przedmiot troskliwej pieczy władzy wyższej w kraju.

A. Puzyrowski.

Warszawa, 12 sierpnia 1903 r.“

— Komitet kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rolników i ogrodników zawiadamia, iż w bieżącym półroczu szkolnem kasa postanowiła czterem swym członkom udzielić zapomóg na opłacenie wpisowego za kształcenie dzieci w zakładach szkolnych. Do zapomóg tych (każda po rb. 25) pierwszeństwo będą mieli członkowie, zamieszkujący na wsi, a kształcący swe dzieci w mieście. Podania o rzeczony zapomogi od swych członków kasa będzie przyjmowała do d. 1-go października r. b. Do podania winna być dołączona ostatnia cenzura szkolna. Adres kasy Złota № 24.

#### Lista zmarłych.

Franciszek Śniegocki, handlarz, lat 42; Anna Gąwronska, żona rob., lat 54; Apolonia Antoniewicz, lat 72; Michał Chanecki, robotnik, lat 37, pochowani na starym cmentarzu; August Kunert, piekarz, lat 76; Józefa Zwolińska, rob., lat 26; Maryanna Michalak, robotnica, lat 30; Wojciech Jerzak, rob., lat 33; dzieci zmarło 68; pochowani na nowych cmentarzach.

## KORESPONDENCYA.

Inowłódz nad Pilicą.

Sezon tegoroczny odznacza się większym jeszcze napływem gości, niż lat ubiegłych. Dbały o dobro letników zarząd Inowłódza wybudował w roku bieżącym jeszcze jedną willę, zaopatrzoną we wszelkie możliwe wygody i udogodnienia (urządzono nawet windy i tuby do kuchni). Rojno tu i gwarno, jak zwykle, bo, zwabione pięknnością i zdrowotnością uroczego Inowłódza, liczne rzesze letników, przeważnie łodzian, wypełniły wszystkie mieszkania i mieszkanca łutejsze i używają wilegiatury, naturalnie, o ile pogoda pozwala. A słońko od kilku dni łaskawym okiem na ziemię spogląda i budzi nadzieję, że przynajmniej koniec lata i jesień wynagrodzą ludziom zawody czerwcowe i lipcowe.

Nie mam zamiaru rozpisywać się o piękności i zdrowotności Inowłódza, nagrodzonego na 2 wystawach krajowych; ma on już ustaloną pod tym względem sławę; powiem tylko, że z każdym rokiem tu piękniej i przyjemniej, a dojazd z Tomaszowa odbywa się obecnie na znacznej przestrzeni po szosie, sławetne więc «Piekiełko» ze swymi zdradzieckimi wybojami i nieprzebytymi piaskami, nie trapi już podróżnych.

Życie towarzyskie kwitnie w tym zakątku nad Pilicą po dawnemu.

Ubiegłej niedzieli grono amatorów i amatorrek odegrało z werwą «Château Yquem» Busnach'a i «Świeczka zgasła» Fredry. Sławetna kapela tomaszowska naturalnie kaleczyła niemiłosiernie nasze uszy. Po teatrze zajaśniały światła i światełka różnobarwnych lampionów i w ładnie przybranej, a ukwieconej przez panie, werandzie leśnej rozpoczęły się ohochoze tany. H. B.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—o—

Z kraju.

— Kompania piotrkowska do Częstochowy wyszła w tym roku o cały miesiąc później z powodu zepsutych przez ulewę dróg i mostów. Poprowadził ją na Jasną Górę ks. Śląski. Kompania liczyła około 1000 osób.

— W piotrkowskich gimnazyjach żeńskim i męzkim egzaminy wstępne i poprawkowe roz-

poczęły się w d. 20 b. m.; lekcje rozpoczną się d. 29 b. m.

— Odkąd istnieje kolej do Sulejowa cały Piotrków wyjeżdża do sąsiednich lasów, na spacerki podmiejskie. Wszystkie pociągi, w każde święto, są tak przepełnione, że trudno się dotłoczyć. Zwłaszcza ostatni pociąg, wieczorny, przychodzący do Piotrkowa o 9-ej wieczorem, liczy czasem po 18 wagonów, ciągniętych, z powodu górzystego miejscami terenu, przez dwa parowozy. Dwa zwłaszcza miejsca cieszą się względami piotrkowskiej publiczności: lasy pod Przygłowem i lasy pod Sulejowem, oraz za tym ostatnim, t. zw. Podklasztorze, z ruinami starożytnego klasztoru po Cystersach.

— Kolejka sulejowska d. 30 b. m., to jest w przyszłą niedzielę, uruchomi na przestrzeni pomiędzy Piotrkowem a Uszczynem, z racyi odpustu w Witowie 7 dodatkowych pociągów spacerowych.

— Nazywała się Stanisława Lipska, miała lat 16, i mieszkała w Królestwie pod Radomiem, przy rodzicach, austriackich poddanych.

W 16-tym roku horyzont życia biednej, ale uczciwej i obdarzonej z natury dużym zasobem zdolności i temperamentu, bardzo się zachmurzył. Lipska wpadła w ręce człowieka przewrotnego, który ją uwiódł, a później znać nie chciał.

Wielka rozpacz odebrała jej moc panowania nad sobą i możnemu uwodzicielowi w sposób nader gwałtowny i bezwzględny przypomniała pewnego razu o obowiązkach względem niej i dziecka — był to pierwszy czyn, który wywołał w następstwie zatarg z osobami prywatnymi i władzami policyjnymi.

Srodki represyjne, zastosowane względem niej, wywołały nowe wybuchy rozpacz i uniesienia.

Ostatecznie Lipska w 1896 roku, mając lat 19, za wykroczenie przeciwko przepisom policyjnym, na skutek przedstawienia policmajstra m. Radomia, wydalona została za złe sprawowanie się za granicę państwa, bez prawa powrotu do kraju.

Rozporządzenie o zabronieniu Lipskiej wstępu w granice państwa wydane było przez p. ministra spraw wewnętrznych i było jej ogłoszone przez departament policyi w październiku 1896 roku.

Przy wysłaniu Lipskiej w roku 1896 za granicę uwiadomiono ją na piśmie, że wstęp w granicę państwa rosyjskiego został jej wzbroniony,

oraz uprzedzono ją o skutkach przekroczenia tego zakazu.

Deklaracyi wprawdzie oskarżona osobiście nie podpisała, podpisał ją ktoś drugi za nią, jako za nieumiejącą pisać. Według zaś słów Lipskiej, deklaracyi żadnej nie wydawała, pisać bowiem umie od dzieciństwa i nie miała potrzeby wyręczać się innymi.

Pomimo zakazu i deklaracyi — Lipska niejednokrotnie powracała z zagranicy, do kraju: ostatnim razem ujęto ją w Radomiu 5 grudnia r. z. Powracała podówczas z Warszawy z pasportem tegoż dnia otrzymanym w konsulacie austriacko-węgierskim.

Na mocy powyższych danych urząd prokuratora pociągnął Lipską do odpowiedzialności sądowej, Stanisława Lipska oskarżoną została o to, że będąc zagraniczną poddaną i będąc dwukrotnie w 1896 i 1898 r. wydalona z granic państwa rosyjskiego z zabronieniem jej prawa powrotu z zagranicy, przybyła do Radomia, gdzie została znów ujęta w grudniu r. z. przez komisarza policyi.

Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący ją (za włóczęgostwo) na 4 lata więzienia, a następnie po odbyciu tej kary na zesłanie na zamieszkanie na wyspę Sachalin dożywotnio.

Na skutek skargi apelacyjnej Lipskiej, odpowiadającej z więzienia od chwili ujęcia w Radomiu, sprawa przeszła pod rozpoznanie Izby sądowej.

Na wstępie posiedzenia sąd udzielił głosu samej oskarżonej aby, zgodnie z prośbą obrońcy, dać jej możność wyjaśnienia sądowi wszystkich okoliczności które poprzedziły wydalenie jej za granicę, a następnie zniewoliły do powrotu do kraju mimo zakazu i surowej odpowiedzialności.

Opowieść oskarżonej Lipskiej o smutnym losie swoim, nacechowana była szczerością i prawdomównością i wogóle wywarła na słuchaczach niezmiernie silne wrażenie.

Wśród łez Lipska przedstawiła jasny obraz zbolalej duszy, a przedewszystkiem nie przyznała się do żadnej zgola winy.

Otrzymałszy rozkaz opuszczenia kraju, musiała poddać się smutnemu losowi. Ale wkrótce spostrzegła, że życie wśród obcych, samotne, nie będzie wesołe.

Zaalazszy się na obczyźnie sama bez środków do życia, jęła się igły. Ale zarobki były bardzo małe, a wyżywić się było trudno. Myśl o powrocie do rodziców nie opuszczała jej na chwilę.

— Tszandi, królowa Tszandi, córka prosi, by ją wpuścić do matki!

Brama otworzyła się.

Królowa weszła, chwielejąc się, zbliżyła się do grobu i tam upadła.

Włosy jej były rozpuszczone, suknia rosą zwilżona, nogi pokrwawione i okryte kurzem. Szlochała i wydawała bolesne jęki. Głosem przerywanym wołała:

— Och! matko moja! Tyś dla mnie umarła, dla czegoż i mnie nie dozwoliłaś umrzeć razem z tobą! Piękność moja jest twą śmiercią okupiona! Ach, dla czegoż kupiłaś mi tę piękność?! Ona była nieszczęściem dla ciebie, dla mnie, dla wszystkich, którzy się do mnie zbliżyli. Och! matko moja! Święta matko! Tyś umarła dla mnie, dla czegoż nie dałaś mi umrzeć razem z tobą!

Jęczała, łkając, febryczne dreszcze przechodziły po jej ciele i wstrząsały całą jej wiotką postacią, jej tak bosko ukształtowanym ciałem.

Brami zbliżył się do niej przestraszony, pokorny.

— Pani! — rzekł — z kąd ci przychodzi to czarne zmartwienie?

Spojrzał i wydał okrzyk; twarz królowej była rozradowana, ale bez ruchu.

Ziemia zdrząła pod kopytami koni. Ciężka szabel rozwarły bramę.

— Tutaj się kryje król! Śmierć wam wszystkim, jeśli ją ukrywacie!

Kapłan poprowadził wojowników ku świętemu grobowi.

Przerażenie było niewysłowione, wargi ich trupio pobladły, błyszczące hełmy z brzękiem na ziemię pospadały.

Niestety, jakąż korzyść przyniosło dziecięciu poświęcenie matki?

KONIEC.

MAKS NEVAN.

## MAHA-ROG

(TRĄD)

Powieść indyjska.

(Dokończenie — patrz Nr. 194).

Od chwili, gdy Tszandi weszła do pałacu Radzi Raglumatte Thakraworti, niewymowny jej wdzięk oczarował kompletnie Radzię i uczynił go jej ślepym niewolnikiem. Dwie jego dawniejsze żony zostały usunięte zarówno z jego serca, jakoteż i z jego wspomnienia; ulokowano je w oddalonym skrzydle pałacu i nigdy już nie widziały twarzy swego pana.

Rozgniewane sprzysięgły się na życie ich szczęśliwej rywalki, przekupiły służące assamitki i za ich pomocą otruli Tszandi i jej profesora Bhai; trucizna była powolną z proszków diamentowych.

Po tej strasznej zbrodni, zdrajczynie teści-chły, Bhai umarł, a Tszandi była bardzo chora.

Zniknięcie assamitek, śmierć profesora, choroba Tszandi, a nadmiar jeszcze nieroztropne słowa tych kobiet, wzbudziły podejrzenia. Vaedya Radzi rozpoznał truciznę, wskutek czego nastąpiły tortury, ścięcia głów w lochach, a w pałacu głoszone słowa pana: „Taki będzie koniec wszystkich, którzy uczynią coś złego królowej mego serca“.

Tszandi powróciła do zdrowia, ale pozostała prawie sama, bo otoczenie jej składało się z nieznanych jej osób; drżała na myśl, że tyle krwi przelano dla niej. Była zawsze prześlizną, ale bledziutką, a jej ust purpurowych nie okalał już uśmiech promienny.

Zaledwie uczuła się zdrowszą, gdy niespo-

dziewanie powrócił na dwór młodszy brat Radzi, który bawił w kraju ferigów (franków, wogóle europejczyków) i objął dowództwo nad wojskiem swego brata. Był on nad wyraz gwałtowny i namiętny, prawdziwy Kachatria. Gdy ujrzał po raz pierwszy Tszandi, zapłonął ku niej zbrodniczą namiętnością, i niebawem ośmielił się okazywać jej swe uczucia. Ona uciekała przed nim ze wstrętem i prosiła bogów o śmierć. Książę ten jednakże znalazł drogę do niej, i nie przestawał jej prześladować. Jednego dnia powiedział jej zuchwale, że musi do niego należeć, bo on bez niej żyć nie może.

Na to zuchwałstwo oświadczyła mu Tszandi, że albo powie wszystko przed mężem, albo też zamleczy, jeżeli on uda się znów za granicę i pozostanie tam tak długo, dopóki nie pokona w sobie tej namiętności.

Książę skłonił się w milczeniu i wyszedł, ale nie wyjechał zagranicę; przeciwnie zawiązał spisek pomiędzy szefami straży królewskiej, a sam napadł na swego brata w sypialni i zabił go.

Była to noc straszna i krwawa, Radzia się bronił, bo sługi jego i część żołnierzy pozostali mu wierni.

Walka trwała długo i była bezlitośna, tak z jednej jak i z drugiej strony; krew płynęła potokiem, po korytarzach i schodach pałacu trupy leżały stosami, nawet w pokojach. Niestety, zwycięstwo zostało po stronie księcia Maksudana, bo komendant królewskiej straży, który był sprzedany księciu, rozciął sam głowę Radzi Rajbunatte Thakraworti. Ale gdy zwycięzca szukał swej zdobyczy, dowiedział się, że jej w pałacu już niema. Oh! jego gniew równał się wówczas wściekłości. I tak skończyła się pieśń pełna zbrodni i okropności!

O wschodzie słońca drżąca i delikatna ręka zapukała do bramy Karmadavata (świętej Udili).

— Kto pragnie wejść tutaj tak rano? Kto chce się modlić lub składać ofiary o tej porze?

Prawie codziennie otrzymywała gwałtowne listy, donoszące jej o śmiertelnej chorobie matki. Była w domu i siostra kaleka, która również ciągnęła ku sobie. Zresztą zmuszały ją do powrotu i władze austriackie, które gwałtem domagały się dowodów legitymacyjnych lub odnowienia pasportu, wydanego przez konsulat austriacko-węgierski w Warszawie.

Zmuszali ją wreszcie do tego ludzie — szakale, co z jej strasznej niedoli wśród obcych zyski ciągnąć chcieli, ofiarowując przytułek w domach rozpusty.

Lipska ostatecznie przedostała się przez granicę, aby pożegnać śmiertelnie chorą matkę.

Izba sądowa, po długiej naradzie, nie uchylając w zasadzie wyroku I instancji, postanowiła wyrok ten przedstawić za pośrednictwem p. ministra sprawiedliwości do Najwyższego uznania, z prośbą o zupełne ulaskawienie Lipskiej.

### Z Krakowa.

— Defraudacya popełniona w kasie towarzystwa kredytowego przemysłowców i rękodzielników w której pisaliśmy już dwukrotnie, wynosi 353.583 kor. 11 hal. Na pokrycie tej sumy towarzystwo rozporządzało przedewszystkiem udziałami członków, które to udziały w takich towarzystwach, jak w mowie będące, stanowią zawsze część funduszu gwarancyjnego; — udziały te wynoszą 149,014 k.; dalej fundusz rezerwowy 47,072 kor. Ponadto z majątku defraudanta da się zupełnie pewnie ściągnąć 11 tysięcy kor. — Trzy powyższe pozycje wynoszą sumę 207,666 kor. Suma zdefraudowana przenosi więc sumę gwarancyjną o 145.897 koron. (353.583 - 207.666 - 145.897.)

Ten niedobór 145 tysięcy z górą ważył przez dwa dni zagadnienie: co się stanie z kasą? — Czy uda się przeprowadzić sanację drogą dobrowolnych chwilowych ofiar, czy też instytucja upadnie.

Zwyciężyła pierwsza ewentualność.

W niedzielę po południu odbyła się narada członków i wierzycieli towarzystwa. Na naradę przybyli również przedstawiciele tych instytucyj finansowych, które reeskontują weksle towarzystwa.

Wśród kilkunastu mówców zebrania nie znalazł się ani jeden głos, któryby nie był za sanacją, za dobrowolną chwilową ofiarą, aby tylko uratować pieniądze a może i los kilkuset rękodzielników krakowskich i nie dopuścić do tego, aby za dobrą wiarę, jaką obdarzali towarzystwo — towarzystwo to odwdzińczyło im się wydaniem ich w ręce nieuniknionej lichwy.

Postanowiono nie dopuścić do konkursu.

Przedstawiciele banków obecni na zebraniu, zobowiązali się imieniem swoich instytucyj do jaknajdalej idących ulg w reeskoncie weksli towarzystwa.

Rada nadzorcza i dyrekcja towarzystwa złożyły na miejscu deklarację na 30,000 kor.

Obecni na zebraniu właściciele większych książeczek wkładowych, złożyli deklaracje na 30,000 kor.

Ponieważ do pokrycia defraudacyi potrzeba 145,000 kor., ponieważ zgromadzenie uchwalilo fundusz gwarancyjny zebrać w wysokości okrągłej sumy 150,000 koron, przeto na razie sprawa przedstawia się w ten sposób, że do zupełnej sanacyi towarzystwa potrzeba jest jeszcze 90 tysięcy koron. (Albowiem 30,000 + 30,000 = 60,000 zebrano w deklaracyach na miejscu w pierwszej godzinie.)

Towarzystwo przynosi dochodu 12 procent rocznie. Wskutek tego włożona w sanację pożyczka znajdzie amortyzację w przeciągu 9 lat niespełna. Nie więc dziwnego, że wierzyciele towarzystwa z taką gotowością przystąpili do pożyczek na rzecz akcyi ratunkowej.

### Zjazd słowiańskich straży ogniowych.

W Pradze czeskiej odbył się zjazd ochotniczych straży ogniowych w Pradze. Był to zjazd wspaniały, imponujący liczbą, bo wzięło w nim udział 16 tysięcy umundurowanych strażaków z Czech, Moraw, Śląska i Galicyi. Byli także delegaci południowych słowian i delegaci francuskiego związku straży ogniowych.

Takiej ilości uczestników zjazdu Praga nie miała u siebie.

Pierwszy dzień zjazdu rozpoczął się uroczy-

stem otwarciem wystawy przyrządów i przyborów ogniowych. Po przemówieniach: reprezentanta m. Pragi, p. Tereby, przedstawiciela komitetu wystawy dyr. Indry i dyr. Cwiklicera im. polskich straży ochotniczych, nastąpiło zwiedzenie wystawy. Obszerny budynek wystawowy zapelniły przyrządy i przybory ogniowe tylko czeskich fabrykantów. Czermak i Flader, którzy do Galicyi wprowadzają sikawki i inne przyrządy, nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w tej wystawie. Z Galicyi wystawiło akcyjne tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku 4 sikawki, które się bardzo podobały i były na wystawie przedmiotem szczególnej obserwacyi.

Następnie odbył się uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy zawiązania praskiej straży ogniowej.

Uroczystość jubileuszowa była dowodem, że czesi umieją uczcić długoletnią służbę strażacką, umieją okazać wdzięczność ludziom poświęcenia „haciesom“ (strażakom). Świadczyły o tem upominki, dary i dyplomy, które prezydent miasta i prezydenci krajowych związków strażackich rozdawali najstarszym i zasłużonym strażakom praskim.

Po jubileuszu zwiedzali goście ratusz Starego Miasta; w jednej sali przemawiał serdecznie dr. Gross, zastępca burmistrza Pragi, witając wszystkich gości, w przemówieniu zaś francuskim powitał członków francuskiego związku, imieniem których odpowiedział p. Caille. Przemawiali jeszcze dr. Cwiklicer, imieniem delegatów ruskich p. Chanik, słoweńskich p. Troszt, morawskich p. Vozab, szlązkich p. Gudrich. Potem odbyło się posiedzenie delegatów związkowych. Na czele tego związku stoi, jako prezes dr. Cwiklicer. On też otworzył dłuższą przemowę obrady.

Po długiej, ożywionej dyskusyi, powzięto mnóstwo uchwał, które dążą do uwolnienia się od narzuconej opieki strażackiego „Reichsverbandu“, zaprotestowania przeciwko oświadczeniu prezesa tegoż „Reichsverbandu“ na kongresie strażackim w Londynie, iż tenże reprezentuje wszystkie straże ogniowe w Austrii, bo słowianie potrafią to sami uczynić w razie potrzeby, następnie postanowiono domagać się od rządu austriackiego takiej samej subwencyi i opieki, jakiej doznaje ów „Reichsverband“ i wreszcie jednomyślną uchwałą postanowiono nie nabywać przyrządów i przyborów ogniowych u firm, nie należących do właścicieli słowian. Zakończył się pierwszy dzień zjazdu wspólnem koleżeńskim zebraniem na Zofinie, na którym wygłoszono wiele mów i toastów.

Najwspanialszym momentem drugiego dnia i w ogólności całego zjazdu, był długi, szesnastotysięczny pochód strażnictwa słowiańskiego. Przez półtorej godziny płynęły szeregi strażackie na wielki rynek staromiejski i tam uformowały się, aby oddać Pradze hołd. Reprezentacya miasta Pragi i delegacya straży ochotniczych galicyjskich, ustawiły się na trybunie przed ratuszem. Straże ogniowe: praska, karleńska, śmiechowska, winogradzka, bubeńska, libeńska i muselska, wykonały poprawnie i bardzo efektownie ćwiczenia na domach w rynku, przy użyciu 8-iu parowych sikawek, mnóstwa drabin mechanicznych, worów ratunkowych, koców i t. d.

Trzeci dzień zjazdu zakończył się wystawą krajową w Padubicach.

## Tyrania XX wieku.

—s—

W Ameryce wszystko przybiera kształty olbrzymie: zjawiska natury jak i przejawy społeczne. Po rozroście stowarzyszeń kapitalistycznych trustów, do kształtów potwornych, groźnych nawet porządkowi społecznemu i rządowi, taki sam rozwój nadzwyczajny, zadziwiający i groźny wykazują w Stanach Zjednoczonych stowarzyszenia i związki robotnicze. Wzmogły się one w takie siły, że rozbudziły wśród warstw robotniczych takiego ducha tyranii i bezwzględności, iż musi przyjść w niedługim czasie reakcja i to naturalnie znowu reakcja, jawiąca się w kształtach gwałtownych, wielkich.

Związki, zwłaszcza lokalne, obejmujące pewne miasta, zachowują się w Stanach Zjednoczonych wprost z wyzywającym despotyzmem. Podczas, gdy ze strony pracodawców daje się wszędzie spostrzegać usiłowania ku zgodnemu z robotnikami pożyciu, ku uwzględnianiu ich godziwych interesów, to przeciwnie wśród przewódców robotniczych wzrasta z dniem każdym zuchwałość i duch prawdziwie tyrański. Doprowadzili oni bojkot do doskonałości, o jakiej nie ma nawet mowy w innych państwach; stworzyli również system cały środków zastraszenia, które stosują do nieposłusznych im robotników i do upornych pracodawców. Nawet robotnicy sami są zupełnie bezbronni wobec potęgi związków. Kto nie podda się w zupełności przepisom związkowym, ten nie może nawet marzyć o pracy w danym okręgu.

Niedawno temu postanowił główny związek w New-Yorku zrewidować ubrania swych członków dla przekonania się, czy wszystkie suknie noszą stempel związku — a więc robotnicy musieli do naga rozbierać się dla przeprowadzenia rewizyi. Tak samo niektóre związki nakazały swym członkom wystąpić z milicyi państwowej, jak np. w Texas. Wszyscy robotnicy, należący do związku, otrzymali od swoich przywódców rozkaz opuścić w jednym dniu służbę milicyi. W Evansville znowu zażądały związki, żeby domy handlowe, które mają u siebie w służbie robotników z milicyi, natychmiast tychże wydalily, a to za karę, że brali oni udział w stłumieniu rozruchów tłumu ulicznego. Niektóre firmy poddały się też temu wyrokowi, bo obawiały się strejku, który mógł je zniszczyć. W Chicago sąd skonstatował podczas rozprawy, że niektórzy członkowie tajemnego wydziału wykonawczego bronzowników, utrzymywali całą bandę zbrodniarzy, którzy napadali i bili robotników nie należących do związku.

Najgorsze gwałty wyszły obecnie przed dwoma miesiącami w New-Yorku. Są to wszystko zbrodnie wymuszania pieniężnego na pracodawcach. Sam Parks, głośny, czy też osławiony przewódcą robotników budowlanych w New-Yorku, został oskarżony sądowo o wymuszanie przez groźby znacznych sum od przedsiębiorców budowlanych. Tenże wymusił 2,000 dolarów od „Hecla Iron Works“ w Brooklynie, zanim zgodził się na zaprzestanie strejku. Parks twierdził potem cynicznie wobec rządu, że żądania jego są zupełnie uprawnione, musi on bowiem z otrzymanych pieniędzy wynagrodzić robotników, którzy przez strejk ponieśli szkodę. Oprócz tego, wymusił Parks jeszcze od trzech innych firm znaczne sumy pieniężne. Inny przewódcą robotniczy, Carvel, zmusił przedsiębiorcę budowlanego A. Koppera do zapłaty 900 dolarów, grożąc w razie odmowy ogólnym strejkim, zajętych u siebie robotników. W podobny sposób wymusił Carvel u drugiego budowniczego 1,500 dolarów, podciawszy jego siły finansowe poprzednio 14 to dniowym strejkim.

Nieprawdopodobnie brzmi następujący wypadek: Kamieniarze w Brooklynie, płatni bardzo dobrze, mieli własny związek. Otóż związek kamieniarzów newyorskich rozwinął ogromną agitację, ażeby zmusić związkowych z Brooklynu do złączenia się z nimi w jedno stowarzyszenie. Kiedy się to stało, zwrócili się przywódcy związku zaraz przeciw pracodawcom brooklyńskim z żądaniem zapłaty 50,000 dolarów, jako karę za to, że ci pracodawcy przyjęli do pracy robotników, nienależących do związku. Po długich układach zgodzili się przedsiębiorcy z Brooklyna na zapłatę w kwocie 10,000 dolarów! Sumę tę sprzeniewierzył następnie skarbnik związku. Rzecz poszła na drogę karną — i w ten sposób wyszły na jaw wszystkie te bezprawne gwałty i wymuszania. Doszły one razem do wysokości 200,000 dolarów, które przywódcy związku pomiędzy siebie podzielili.

Nie dziwnego, że pracodawcy, przedsiębiorcy zaczynają jednoczyć się znowu ze swej strony dla obrony własnych interesów: „unia bowiem robotnicza zmieniła się obecnie w wielu miejscach wprost w bandy rabusiów. Inicyatywę do takiej obrony dał w grudniu roku 1902 Dawid M. Parry z Indyanopolis, prezes „National Association of Manufacturers“.

W kwietniu bieżącego roku miał on na zgromadzeniu dorocznym tego stowarzyszenia gwałtowną mowę przeciw związkom robotniczym.

Inicjatywa ta miała ten skutek, że wszędzie rozpoczęto organizować „obronę“ przeciw gwałtom związków robotniczych. Osobliwie w Chicago, głównej stolicy terrorystów robotniczych, gdzie mord, zabójstwo, rabunki są na porządku dziennym, zjednoczyli się pracodawcy i uchwalili cały szereg urządzeń, dla zwalzenia dzikiej zuchwałości związków robotniczych. Między innymi ma powstać wielkie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od szkód na wypadek strejku. Tak pracodawcy, jak i robotnicy „wolni“, nie należący do związków, mają otrzymywać odszkodowanie. Kto jest członkiem tego stowarzyszenia, jest tajemnicą, a to dla tego, ażeby robotnicze związki nie wiedziały, czy rozpoczynają strajk u firmy zabezpieczonej, czy nie zabezpieczonej. Wodzowie robotników są naturalnie oburzeni do najwyższego stopnia na te usiłowania, lecz nie mogą nic przeciw nim zdziałać.

Oprócz tego powstał plan zjednoczenia „wolnych robotników“ w jedną ligę w przeciwieństwie do unii związków robotniczych. Istotnie już w marcu b. r. założono w New-Yorku „ligę niezawisłych w Ameryce“, której celem usuwanie strejków lekkomyślnych i obrona interesów poszczególnych robotników, nie chcących brać udziału w strejkach. Obok tej ligi zawiązała się także w New-Yorku druga pod nazwą „American Equite League“ z podobnymi celami. Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że środki działania przeciw gwałtom związków robotniczych są konieczne, jeżeli wogóle kultura Ameryki nie ma uleczyć zupełnemu zdziwieniu. A głosy takie pochodzą nietylko z warstw bezpośrednio interesowanych, ale i z kół inteligencji, ze sfer naukowych, którym leży na sercu jedynie ogólne, publiczne dobro ojezyny.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Różne wiadomości.

— Jedna z firm białogrodzkich otrzymała z Niemiec trzy skrzynie, zgłoszone jako „części maszyn.“ Na przekazie frachtowym dodane były wielkimi literami wypisane słowa: «Gilotyna na białogrodzkich królobójców.» Istotnie paki zawierały części starej gilotyny. Przesyłka ta wywołała oburzenie wśród oficerów 6-go pułku piechoty.

— Onegdaj o g. 3 zrana, pociąg osobowy nr. 5 rozbił się na linii kolei południowo zachodnich pomiędzy stacyami: Fastowem a Kożanką. Parowóz, brankard bagażowy i cztery wagony osobowe wykoleiły się. Zabici: maszynista i konduktor, zranieni ciężko dwaj telegrafici i dwaj pasażerowie, nadto poszwankowani ciężko czterej pasażerowie.

Przyczyną katastrofy było odszrubowanie szyn od podkładów przez złoczyńców.

Na miejscu katastrofy ujęto kilku włóścian, usiłujących dopuścić się grabieży w rozbitym pociągu.

Dyrektor kolei południowo-zachodnich, który osobiście przybył na miejsce wypadku, zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zarządzenie urzędowej ochrony linii kolejowej.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

**Neapol, 27 sierpnia.** Silny wybuch Wezuwiusza obudził popłoch w całej okolicy. Poczyniono wszelkie kroki, celem śpiesznego opróżnienia zagrożonych miejscowości.

**Wiedeń, 27 sierpnia.** Przewódca partii katolickiej, marszałek sejmu wyższego austriackiego dr. Ebenhoch, oświadczył w rozmowie, że stronictwo jego pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na rozdarcie armii, której siła tkwi w jednolitości.

**Wiedeń, 27 sierpnia.** Podróż cesarza Franciszka Józefa do Galicji, na którą hr. Goluchowski zgodził się skutkiem silnych starań namiestnika hr. Potockiego, odwołano.

**Konstantynopol, 27 sierpnia.** Pociąg

bezpośredniej komunikacji pomiędzy Wiedniem a Konstantynopolem, który onegdaj o godzinie 8 minut 50 wieczorem wyszedł z Wiednia a dzisiaj o godzinie 6 i pół zrana miał przybyć do Konstantynopola, został na połowie drogi pomiędzy Konstantynopolem i Adrianopolem pod stacją turecką Küleli-Burgas wysadzony w powietrze.

Wagon sypialny i dwa wagony osobowe podruzgotane.

Sześć osób jest zabitych, piętnaście ciężko ranionych, wiele lżej.

Zamach wykonany z ramienia komitetu macedońskiego przez człowieka, który przybył wczoraj na stację i wrzekomo spóźniwszy się pozostał do nadejścia następnego pociągu.

Z pomiędzy osób, które padły ofiarą katastrofy, trzy należą do służby kolejowej.

Już wczoraj zbrojne oddziały bułgarskie dotarły do stacji kolejowej Baba-Eski i Küleli-Burgas, zburzywszy telegraf wzdłuż linii kolejowej. Wczoraj już przeto wyrażano obawy, że powstańcy rzucą się na kolej i okoliczne miejscowości.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanemu mężowi i ojcu  
naszemu



# Edwardowi Kozłowskiemu,

a w szczególności Szan. księdzu Bolesławowi Karwowskiemu oraz zacnym kolegom nieboszczyka, składa serdeczne „Bóg zapłać“

## Zona z dziećmi.

### Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

**Konstantynopol, 28 sierpnia.** Dalsze szczegóły o zamachu na pociąg bezpośredniej komunikacji między Konstantynopolem a granicą bułgarską są następujące: Wybuch bomby nastąpił pod wagonem restauracyjnym. Pomiedzy zabitymi jest restaurator, dwie damy tureckie, jedno dziecko. Katastrofa wywołała wielkie oburzenie wśród ludności tureckiej.

**Kassel, 28 sierpnia.** Cesarz nadał b. prezesowi Szląska Seidlitzowi wielki krzyż orderu czerwonego orła z wieńcem dębowym. Obywatele tutejsi wręczyli mu adres ozdobny i 20,700 marek na powodzian szląskich.

**Sofia, 28 sierpnia.** Powstańcy macedońscy przerwali komunikację na linii kolejowej między Adrianopolem a granicą bułgarską.

**Berlin, 28 sierpnia.** Rząd turecki zamówił tu 250,000 kilogramów prochu bezdymnego. Dostawa ma nastąpić bezzwłocznie.

**Białogród, 28 sierpnia.** W powiecie Karamskim w miejscowości Stamp wysadzono w powietrze 250 baszybuzuków, zamkniętych w szopie.

**Budapeszt, 28 sierpnia.** Poseł Bearday sformułował żądania opozycji węgierskiej w sposób następujący: 1) zaprowadzenie komendy węgierskiej w pułkach węgierskich; 2) mianowanie w tych pułkach oficerami wyłącznie poddanych królestwa węgierskiego; 3) osobny korpus oficerów węgierskich, 4) osobne chorągwie z barwami Węgier, 5) zaprowadzenie języka węgierskiego w szkołach na Węgrzech, jako wykładowego, 6) językiem urzędowym armii na Węgrzech ma być język węgierski. Ma to być minimum żądań opozycji, od których węgry odstąpić nie chcą.

**Beirut, 28 sierpnia.** Z powodu zamordowania wicekonsula Stanów Zjednoczonych Magelsena zastępca sekretarza stanu do spraw zagra-

nicznych Unii polecił posłowi w Konstantynopolu, aby domagał się natychmiastowego uwięzienia i ukarania winnych. Jednocześnie minister marynarki wydał polecenie admirałowi Koltenowi, przebywającemu z eskadrą na morzu Śródziemnym, aby oczekiwał poleceń i był gotowym do odplynięcia na wody tureckie, dla podtrzymania żądań posła amerykańskiego.

**Wiedeń, 28 sierpnia.** W pierwszej połowie roku bieżącego przyjęło tu protestantyzm 2,018 katolików, na katolicyzm zaś przeszło tylko 425 protestantów.

**Budapeszt, 28 sierpnia.** Rada miejska pozwoliła na budowę domu Lajosa Kossutha. O pozwolenie to oddawna starano się nadaremnie. Jest to dowód, że w radzie miejskiej stolicy żywiły opozycyjne biorą górę.

**Paryż, 28 sierpnia.** Minister wojny, Andrée, zamówił w składach Kruppa w Essen trzy baterie polowe, każda po sześć dział i ośm dział górskich.

### CENY ZBOŻA I PASZY.

Lódź, 28 sierpnia.

Pszonica wyborowa	6.10	za korzec
„ średnia	5.90	„
Żyto wyborowe polskie	4.45	„
„ średnie	4.40	„
„ rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	—	„
„ rosyjski	—	„
„ browarny	—	„
Owies wyborowy obrocny	2.80	„
„ średni	2.70	„
„ rosyjski	—	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelnny	—	„
„ na paszę	—	„
Tatarka	—	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.50—2.00	„
Siano	1.35—0.95	za cetnar
Koniczyna	1.60—1.20	„
Słoma	— 8	„

Tranzakcje słabe, dowozy bardzo małe.

# STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego

w ŁODZI

po dzień 31 lipca 1903 r.

## Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa gotowizna	235,793.59	351,551.15	587,374.74
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa.	24,926.62	109,748.19	134,674.81
3. Specjalny rach. bież. w Banku Państwa	421,909.92	—	421,980.92
4. Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami	6,270,163.65	5,845,623.22	12,115,786.87
5. Papiery publiczne, własność Banku stanowiące	—	—	—
a) państwowe i przez rząd poręczone	92,283.66	134,514.80	563,956.16
b) przez rząd nieporęczone:	—	—	
1. listy zastawne	44,946.14	218,223.34	3,983.22
2. akcje i udziały	70,000.—	—	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:	—	—	—
Państwowe i przez rząd poręczone:	2,250,261.74	—	2,250,261.74
7. Pożyczki na zastaw:	—	—	—
a) papierów państwowych	—	5,935.—	9,485.—
b) listów zastawnych i akcyj	—	3,550.—	
8. Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:	—	—	—
a) papierami państwowymi	34,603.17	139,288.33	926,599.44
b) listami zastawnymi i akcyjami	211,113.30	541,594.64	
9. Korespondencje:	—	—	—
I. Pozostałość na ich rachunkach (loro)	—	—	—
A. Należności zabezpieczone:	—	—	—
a) papierami państwowymi	15,101.71	8,756.50	8,397,844.05
b) listami zastawnymi i akcyjami	354,359.50	110,775.08	
c) weksłami z 2-ma podpisami	4,053,271.88	922,929.38	
d) towarami	223,482.36	—	
(B) Należności do dyspozycji Banku:	8,601.98	957,926.14	—
II. Pozostałość na rachunkach Banku Nostro:	—	—	—
1. sumy do dyspozycji Banku	256,257.47	268,813.05	3,296,664.33
2. weksle do inkasa	257,900.—	142,260.—	
10. Rachunek z oddziałami Banku	3,296,664.33	—	3,296,664.33
11. Traty i weksle w zagran. walucie	351,625.98	25,636.75	377,262.73
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.	405,000.—	—	405,000.—
13. Weksle protestowane	1,000.—	8,428.90	9,428.90
14. Ruchomości i koszty urzędzenia	3,091.26	8,599.50	11,690.76
15. Sumy przechodnie *)	1,164,700.70	597,710.69	1,762,411.39
16. Wydatki bieżące	97,157.84	114,477.78	211,635.62
17. Wydatki zwrotne	2,071.52	2,162.58	4,234.10
	<b>20,963,768.32</b>	<b>10,522,523.24</b>	<b>31,486,291.56</b>

\*) W tej liczbie weksli do inkasa. 391,483.71 226,732.77 621 216.48

## Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy (w całości opłacone szt. ki)	5,000,000.—	—	5,000,000.—
2. Kapitał zapasowy.	2,500,000.—	—	2,500,000.—
3. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000.—	—	40,000.—
4. Rachunki zysków i strat	6,115.58	—	6,115.58
5. Niepodniesiona dywidenda	592.—	—	592.—
6. Rachunki przekazowe:	—	—	—
a) za okazaniem	801,488.83	1,214,162.79	8,015,216.50
b) za 7-mio dniowym wypowiedzeniem	3,377,114.65	1,096,710.68	
7. Wkłady procentowe:	—	—	—
a) terminowe	784,124.92	556,253.73	8,015,216.50
b) bezterminowe	166,360.90	16,000.—	
8. Korespondencje:	—	—	—
a) Pozostałość na ich rachunkach (loro):	—	—	—
1. sumy należne od Banku	4,065,470.75	1,276,196.28	8,977,582.99
2. Weksle do inkasa	374,500.—	722,437.56	
b) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):	—	—	—
Sumy należne od Banku	2,008,162.76	530,815.64	—
9. Dług oddziałów w Centralnej Instytucji	—	3,012,462.49	3,012,462.49
10. Redyskontowane weksle w Banku Państwa	782,997.40	605,566.55	1,388,963.95
11. Procenty i prowizja.	164,011.73	377,873.59	641,885.32
12. Sumy przechodnie	367,847.88	1,113,643.93	1,481,491.81
13. Zabezpieczenie specjalnego rachun. bież. w Banku Państwa	421,980.92	—	421,980.92
	<b>20,963,768.32</b>	<b>10,522,523.24</b>	<b>31,486,291.56</b>

Depozyty w przechowaniu 11,231,485.58 7,798,841.14 19,030,326.72  
Łódź, dn'a 31 lipca 1903 roku.

- Nominalna wartość akcji rb. 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
  - Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.
  - Wolżskó-Kamski Bank Handlowy w St.-Petersburgu.

**Choroby weneryczne i skórne**  
**Dr. S. LEWKOWICZ**  
powrócił.  
Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego).  
od 8—11 r. i od 5—8  
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.  
599-c-99

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**  
**Dr. H. ORŁOWSKI**  
ulica Nawrot 1A  
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-3

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości publicznej dla pielgrzymów, udających się na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w dniu 8 września na odpust do Częstochowy, że w nocy z dnia 6 na 7 września o godzinie 2 m. 26 wyprawiony zostanie z Łodzi pociąg z pielgrzymami, który przybędzie do Częstochowy 7 września o godzinie 7 m. 55 rano. W odwrotnym kierunku pociąg ten wyprawiony zostanie z Częstochowy w nocy z d. 8 na 9 września o godzinie 3 m. 10 i przybędzie do Łodzi dnia 9 września o godzinie 10 rano. Pociąg ten kursować będzie bez potrzeby przesiadania się w Koluszkach.

Cena biletu w obie strony od st. Łódź do st. Częstochowa, wynosi od osób dorosłych po rb. 2; od dzieci w wieku lat 5—10 po kop. 50. Na przejazd powrotny będą wydawane osobne bilety. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na st. Łódź w dworcu pasażerskim codziennie, począwszy od dnia 4 do 6 września, pomiędzy godzinami 9 rano i 4 popoł. W dniu zaś 5 września przed odejściem pociągu. Ilość biletów, które mogą być sprzedane, ograniczono do 1200. Więcej pasażerów po nad tę liczbę nie będzie przyjętych. Bilety wykupione, a nie zużyte, tracą wartość i cena ich nie będzie zwracaną reklamującym pasażerom.

## Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.  
przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.  
1491-c-29

## Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.  
Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

## Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne powrócił  
i mieszka obecnie ulica Mikołajewska 67, róg Nawrot  
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań od 5—6. 1107-r-9

## Dr. Br. Handelsman

powrócił i przyjmuje jak poprzednio przy ul. Przejazd 6  
dotkniętych chorobami żołądka i kiłzek od g. 8 9 1/2 rano i od 3—5 popoł. 1129-3-3

## Dr. Henryk Zawadzki

ul. św. Andrzeja 45.  
Przyjmuje codziennie od 8—9 rano i od 3—5 popołudniu. 1128-3-2

## Dr. E. Sonnenberg

powrócił.  
1175-4-1

## Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4 popołudniu.  
Cegielniana 23. 1608-d-0

## Dr. A. Steinberg

powrócił.  
1199-3-1

## I. Malczyński

Lekarz weterynaryi zamieszkał w Łodzi, Piotrkowska 190.  
1198-10-1

## Dr. Medycyny Aleksander Pański

powraca 20 września.  
1185

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
X Biuro nauczycielskie X  
X Wagner dawniej Radkiewicz X  
X Piętkowska 121, II piętro front. X  
X ma natychmiast do umieszczenia: X  
X Nauczycieli, nauczycielek, freblów- X  
X ki, bony różnej narodowości. X  
X Dział rekomendacyjny po- X  
X leca: Buchalterów, buchalterki, ka- X  
X syerki, kasyerów, ekspedjentów, ek- X  
X spedyentki, magazynierów, rzędców, X  
X gospodynie, itp. Na żądanie kaucye X  
X i poważne referencye. 562-d-566c X  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biuro prośb, Żytnickiego,  
Nowy-Rynek № 6.  
Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-13ca

## Ogłoszenia drobne.

- Antiplusquin—najlepszy wyciącz pluskw. Składy apteczne. 1507-11-3
- Garnitur mebli do sprzedania. Dzielna 56 stróż wskaze. 1518-3-3
- Nauczycielka polska, doskonała matematyczka z patentem potrzebna zaraz. Dzielna 11 m. 7. 1516-3-3
- Nauczycielka z patentem, posiadająca gruntownie język francuski potrzebna. Dzielna 11 m. 7. 1517-3-3
- Na pensyą żeńską potrzebna nauczycielka rosyjanka. Nawrot 42, m. 7. 1529-3-1
- Potrzebny czeladnik ślusarski i chłopiec do praktyki. Główna № 7. 1528-3-2
- Potrzebny zaraz zdolny człowiek, obznajmiony z pralnią chemiczną. Piotrkowska № 117 do pralni chemicznej Jana Cebuli 1515-3-3
- Potrzebna jest podręczna do kapeluszy oraz uzenice. Magazyn kapeluszy „M. Marie Morawska“ Zielona 5. 1480-3-2pi
- Poszukuję posady magazyniera, agenta, pomocnika biurowego, znam język polski, rosyjski i włoski oraz przepisyuję na maszynie „Oramunda“ (5 języków). Oferty pod „S. I. 1111“. 1530-3-2
- Student 4 kursu prawa, doświadczony korepetytor, poszukuje miejsca na wleś na wakacje. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 799-d-0
- Sprzedam sklep tani. Wiadomość ulica Włoczańska 87. 1521 3-2
- Sklep spożywczy z powodu interesów sfamiliynych sprzedam. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1522-3-2
- Uczeń, kończący lódzkie gimnazjum, długoletni i doświadczony korepetytor, poszukuje kondycyi na wyjazd na lato. Oferty pod „Korepetytor“ proszę składać w adm. „Rozwoju“. 688-d-0
- Z powodu wyjazdu do sprzedania zakład telegraficzny. Przędzalniana № 85. 1498-4-1
- Zaginęła karta pobytu na imię Małgorzaty Urbańskiej, wydana z magistratu w Łodzi. 1534-3-2
- Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Walczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1432-3-2
- Zaginęła karta pobytu na imię Agnieszki Kowalskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1531-3-2
- Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Szmidt, wydana z gminy Radogoszcz. 1527-3-2

Sala Koncertowa  
**RESTAURACYA KONCERTOWA**

ulica Dzielna № 18

po gruntownym odnowieniu otwartą została 15 sierpnia 1903 roku.  
Restauracya poleca: kawior bez soli, ryby codziennie świeżo otrzymane.  
Obiady znane ze swej dobroci. Kolacye à-la-carte. Wina odstałe.  
Piwa krajowe i zagraniczne z antalka. 4 gabinety. 1130-d-12  
Zakład codziennie otwarty do g. 3 w nocy.

W nowo utworzonym

Zakładzie naukowym żeńskim

# Lucyny Siennickiej

ul. Piotrkowska 154.

Zapis kandydatek rozpocznie się dnia 4/17 sierpnia o godz. 9 rano,  
lekye dnia 11/24 sierpnia. 1140-12-12

## Łódzkie Tow. majstrów fabrycznych

W niedzielę, 30 sierpnia r. b., lub w razie niepogody 6 września  
odbędzie się w Leśniczówce

# Zabawa ogrodowa

na którą niniejszem zaprasza się Szanownych członków i Szanowne ich rodziny.

Goście mogą być wprowadzeni przez członków.

Wejście: dla członków 45 kop., dla gości 75 kop., dla pań 25 kop.  
Bilety są do nabycia w kancelaryi stowarzyszenia, Nowy Rynek 6,  
codziennie od 7-9 wieczorem. 1216-3-2

Prezes.

## ZARZĄD

### Łódzkiej Kasy Pogrzebowej

podaje do powszechnej wiadomości, że w niedzielę, t. j. dnia 30 sierpnia  
r. b. o godzinie 4 popołudniu, w sali III oddziału Łódzkiej straży ognio-  
wej ochotniczej, przy ulicy Mikołajewskiej № 59 odbędzie się

## 7 Zwyczajne ogólne zebranie

też kasy. Członkowie winni być zaopatrzeni w dowody i książeczki  
członkowskie.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania i sprawozdania rachunkowego.
- 2) Rozważanie wniosków członków.
- 3) Wybory nowych członków. 1228-3-2

W niedzielę, dnia 30 sierpnia r. b. o go-  
dzinie 3-ej po południu

1222-2-1

odbędą się w Helenowie

## Wielkie Wyścigi Torowe

urządzone staraniem Łódzkiego Oddziału Towarzystwa cy-  
klistów „Union“

z udziałem słynnych jeźdźców zagranicznych.

Szczegóły w programach.

Krzesła przy torze po rb. 1, wejście 40 kop, dzieci płać połowę.

## M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

## SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

## Piotr Orłowski B-c i K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpań-  
skie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likie-  
ry krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Mio-  
dy staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i deli-  
katesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Szkoła prywatna męska

## KAROLA WEIGELTA

ulica Piotrkowska 145 i Nowo-Spacerowa 46,  
przyjmuje chłopców od lat 6 i przyspasabia do szkół rządowych.

Szkoła prywatna żeńska

## KLARY WEIGELT z Falzmanów

Piotrkowska 182,

przyjmuje uczennice od lat 6, codziennie. 1183-6-4

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

## Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesioną została do nowego lokalu

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich,  
jak i pensyonarek, będą przyjmowane w kancelaryi od dnia 25  
sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekyie rozpoczną się  
1 września.

## Ubrania uczniowskie

dla wszystkich zakładów naukowych po-  
leca w wielkim wyborze

Emil Schmechel

Piotrkowska № 98. Wejście z ulicy  
Przejazd. 1163-10-0

Za wynagrodzeniem

## 5 rubli

uprasza się o odniesienie zostawionej w  
dorożce księgi lekarskiej Łódź. Szk. Handl.  
na ul. Wólczańskiej 37, stróż wskazać.

1208-3-3

Znajdą zajęcie

## Robotnicy

w torflarni w Rąbieniu pod Łodzią, akor-  
dowo lub dziennie, mężczyźni, kobiety  
i dzieci od 15 lat. Wiadomość na miejscu.  
1210-3-3

Na pensji IV-klasowej żeńskiej  
z klasami przygotowawczymi

## Maryi Szczyglińskiej

Nawrot № 42.

Zapisy uczenie odbywają się codziennie  
Egzaminy wstępne i poprawkowe od dnia  
15 sierpnia.

Rok szkolny zaczyna się dnia 1 września  
911-13-4

Zęby czyste i zdrowe może mieć ka-  
dy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“.

Błaszone opakowanie. Cena 20 i 35 k.  
Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrza-  
nowski, Piotrkowska 132.

„Wenus“ krem usuwa pęgi i plamy, kop.  
50 i rb. 1. 682-30-24

Pierwszorządny z Warszawy

## KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne  
i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 1197-2-1

## ZARAZI!

do wynajęcia trzy pokoje od frontu, ra-  
zem lub oddzielnie, mogą być z cało-  
dziennem utrzymaniem. Tamże wydają  
się obłady.

Dzielna 40 m. 2.

1189-6-4

4 klasowa pensja żeńska

## J. ZBIJEWSKIEJ

ulica Długa 10,

przyjmuje codziennie zapis uczenie  
od dnia 20 sierpnia. Lekyie rozpo-  
czynają się 24 sierpnia. 1081-6-6

## Zaginął pies

wyżeł do rólowania, brązowej i białej  
maści, podobny do tygrysa, zowie się  
„Peszke“ z obrozą na sryi, na której jest  
napis „Ludwik Kaiserbrecht, Radogoszcz“.  
Oddawca otrzyma przyzwoitą nagrodę od  
Ludwika Kaiserbrachta, Radogoszcz obok  
Łodzi. 1218-3-3